

Z zapalonymi świeczkami, w absolutnej ciszy, wchodzili widzowie po schodach do sali widowiskowej w "Tęczy". Wszyscy myśleli o tragedii w kopalni "Wujek" i zapalonych świecach wyrzucanych z autobusu w pobliżu tamtego miejsca, bo inaczej pamięci zabitych uczcić nie było można", pisze Ewa Iwanciów w marcowym numerze "Tyskiego Kwartalnika Kulturalnego", w dużej mierze poświęconemu ćwierćwiekowej historii Tyskich Spotkań Teatralnych. Spektaki "Tamtych razem" wg Becketta był jednym z pozycji programu tej imprezy w okresie stanu wojennego. Jego prezentację cenzura przesunęła dopiero na dwudziestą drugą, nieświadomie czyniąc okazję do jeszcze jednego hołdu górnikom "Wujka".

W tamtym okresie zdarzały się również przypadki pośpiesznego ściągania ze sceny artysty i podmieniania go kimś "słusznym", bo na salę zmierzał akurat przedstawiciel Urzędu Kontroli.

W 25-letniej historii Tyskich Spotkań Teatralnych niejedno odnotowano (zainteresowanych odsyłamy do wspomnianego "Kwartalnika"). Przypomnijmy, że zaczęło się od dwudniowej imprezy w roku 1973 pod nazwą "Majowe Spotkania Teatrów Amatorskich", podczas których zaprezentowały się teatry zakładowe, szkolne i studenckie. Od trzeciej edycji Spotkania stały się przeglądem kabaretów, zatracając profil teatralny. Amatorskie zespoły teatralne z całego województwa powróciły w czerwcu 1982. Od roku 1994 Tyskie Spotkania Teatralne prowadzi Ewa Iwanciów i Tomasz Kordon. Z konkursu wyłączono teatry dziecięce i repertuar dla najmłodszych. Pojawia się natomiast nowa kategoria - teatrów ludowych. Od roku 1996 w TST uczestniczą teatry z całej Polski, a w zeszłym roku zadebiutowały w Tychach teatry polskie z Wilna i Lwowa. Na tegoroczny przegląd przyjechał teatr polski ze Szwecji.

W tym roku Tyskie Spotkania trwały pełne pięć dni, od niedzieli do czwartku, ale wyjątko-

# Teatr bez dekoracji

wo liczne imprezy towarzyszące rozpoczęły się już w sobotę, 25 kwietnia (wystawa fotografii Ireneusza Kaźmierczaka i "KIR" Leszka Mądzika). Czas pomiędzy częścią konkursową a profesjonalnymi, wieczornymi spektaklami wypełniały warsztaty aktorskie, które prowadzili Cezary Jakubicki, Halina Machulska, Leszek Mądzik i Jacenty Jędrusiak. Po raz pierwszy w tym roku zespoły folklorystyczne przeszły etnograficzne szkolenie pod kierunkiem Marii Lipok-Bierwiałczonek.

*Bardzo wzruszyły mnie te Spotkania Teatralne, bo to już dwudziesta piąta edycja, a ja tu jestem po raz pierwszy - stwierdziła Halina Machulska, prezes Polskiego Ośrodka Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów Dzieci i Młodzieży w Warszawie. - Cieszę się, że ta ciągłość, która w Polsce tak się rwie, tutaj została utrzymana. Dobrze, że tak wiele młodych ludzi garnie się do teatru. Dobrze, że coraz mniej jest naśladownictwa tradycyjnych teatrów zawodowych. Cieszę się, że ci młodzi ludzie szukają swojego własnego spojrzenia, swojego własnego podejścia. Mnie osobiście bardzo podobał się „Kabaret Absurdalny” z Chorzowa i teatr „Fiefter” z Ozimka. Bardzo cenna jest idea warsztatów, zwłaszcza tych zakończonym pewnym programem. Mocno przeżyłam etiudę pana Leszka Mądzika, dla której od razu nasunął mi się tytuł „Wylęganie”. Rzeczywiście „wylęgał” tutaj pewne wartości dotyczące rozwoju teatru młodych ludzi.*

*Postanowiłem być tutaj bardziej widzem niż jurorem - powiedział Leszek Mądzik, reżyser, scenograf i dyrektor Sceny Plastycznej KUL. - A jako widz chciałem tylko wzruszenia. I znalazłem tutaj dwa momenty, które emocjonalnie najbardziej mnie dotknęły - pierwszym był Kabaret Absurdalny księdza Wójcickiego, drugim*



FOTO: MIROSŁAW SZYMCZYK

*XXV TST tradycyjnie otworzył przedstawienie teatru ulicznego*

zaś - o dziwo! - zespół folklorystyczny z Janowa Lubelskiego. W tym drugim przypadku strona czysto artystyczna mniejsze miała znaczenie, bardziej natomiast liczyła się autentyczność i radość bawienia się. Po drodze oczywiście znalazły się te normalne próby zbliżenia do teatru - jedne zespoły szły w kierunku prawdy, inne - w stronę jakiegoś megalomaństwa, a nawet zadufania w sobie. Bardzo mi było natomiast brak pewnej wizualności teatru, na co jestem

ogromnie uczulony w swoim teatrze. Nie mówię w tym momencie o zespołach ludowych, ale o tej pierwszej części. Otóż, żaden z zespołów nie czuł potrzeby tworzenia scenografii, co dla widza jest elementem pomocnym w odbiorze widowiska. Tymczasem nikt, dosłownie żaden z zespołów tym problemem się nie zajął. Nie było też troski o światło i kompozycję, skupiono się tylko na rolach.

(jol)

Grand Prix XXV Tyskich Spotkań Teatralnych i nagrodę 2000 zł przyznano „Kabaretowi Absurdalnemu” z Domu Pomocy Społecznej „Republika” w Chorzowie za przedstawienie „Zgrywa” w reżyserii księdza Marka Wójcickiego. Nagrodę w wysokości 700 zł otrzymała Grupa Artystycznych Realizacji Teatralnych „GART” z Pałacu Młodzieży w Katowicach oraz „Teatr Następny” i Teatr „Fiefter” z Ozimka. 500 zł było nagrodą dla Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie za „Randkę z Hemarem”.

Po 600 zł otrzymali instruktorzy teatralni: Dagmara Łanucha (ATR „Wampa” z Tychów) i Adam Radosz (Teatr „Epidemia” z Bierunia).

W kategorii teatrów ludowych za najlepsze uznano zespoły folklorystyczne z Bojszów i Kocudzy. Oba uhonorowano nagrodą w wysokości 600 zł. Nagrodę indywidualną (200 zł) za osobowość aktorską w przedstawieniu „Ocepin” otrzymała Beata Oleszek z Kocudzy. Nagrodą w kwocie 400 zł uhonorowano „Bierunianki” za widowisko „Złote gody”. Wyróżnienie (również 400 zł) przyznano „Ściernianeczkom” za przedstawienie odpustu.

Były również dyplomy (jedenaście) i pamiątkowe statuetki autorstwa Remigiusza Dulki dla każdego zespołu.

(jol)

# OWE TECHNO

Nr indeksu 302658

ISSN 0982

## TYGODNIK REGIONALNY

NR 18 (323) Rok VII

5 maja  
1998